

LT Aleksandra Pilsudska
3 Albert Bridge Road
London SW1

W 20 rocznice zgonu marszałka instytut Pilsudskiego projektuje akademie
w czterech miastach stopudzial pani marszałkowej byby uświetnieniem
obchodow i zaszczytem dla nas stop Prosimy uprzejmie odpowiedz czy mozliwy
przyjazd poczontkach maja pani marszałkowej ewntualnie towarzystwie corki
Wszystkie koszty pokryte

Wandycz dyrektor instytutu
66-20 Wetherole street
Rego Park NY

6go Kwietnia, 1955.

Wielce Szanowna Pani Marszałkowno,

Otrzymałem depeszę Pani Marszałkownej, i z wielkim zalem dowiedziałem się, że nie jest Pani w możności przyjąć zaproszenia Instytutu do przyjazdu do Stanów wraz z córką.

Przystępując do urządzenia akademii w Ameryce dla uczczenia pamięci Marszałka w dwudziestoletnią rocznicę Jego zgonu, pragneliśmy nadać obchodowi możliwie największy zasięg i rozgłos, który przeniknąłby poza sfery polonijne i przypomniak światu nazwisko, z którym związane jest zwycięstwo nad bolszewikami w 1920 roku. Udział w obchodach Pani Marszałkownej nadałby im świetność i przyczyniłby się niewątpliwie do wywołania nastroju entuzjazmu, tak rzadkiego obecnie wśród dawnej i ściezej emigracji. Decyzja Pani Marszałkownej zasłuciła nas wszystkich głęboko.

Pozwól sobie jeszcze zapytać, czy odnosi się ona tylko do zaproponowanego terminu przyjazdu czy też do projektu odwiedzenia Ameryki wogóle? Gdyby pierwsza ewntualność wchodziła w rachubę, to czy możnaby myśleć o wizycie w terminie dla Pani Marszałkownej dogodnym? Byłbym niezmiernie wdzięczny za kilka słów odpowiedzi.

Instytut urządza w New Yorku akademię w niedzielę 14go maja. Zainicjowaliśmy również urządzenie obchodów w szeregu miast Ameryki i przestaliśmy do blisko stu organizacji, które mogłyby w swoim terenie obchody urządzić, materiały pomocnicze, traktujące o życiu i dziele Marszałka.

Bylibyśmy wdzięczni, gdyby Pani Marszałkowna uważała za możliwe przesłania nam listu, który mógłby być na początku akademii odczytany. I w tej sprawie pozwalam sobie prosić o kilka słów odpowiedzi.

Wyrażając raz jeszcze żal z powodu niemożności powitania Pani Marszałkownej w New Yorku, proszę o przyjęcie słów

szczeri i najwyższego powazania

London, 27th 55

Szanowny Panie!

Najpragniej dzisiejsze
zaproszenie mnie do córki i
uroczyści rezygnacji do
zgonu mego męża.

Niestety, jestem już w tym
wieku (72 lata) że podróż samotnie
zorganizowały mi, a najgorzej
niejako jest to że mi mam spód
kór materialnych w takiej
ilości, a więc nie na swój koszt
podróż odbyć, a z pieniędzy
społecznych 'korystai' me
chciałabym.

Tym niemniej za propozycję
pokrycia wydatków na mo-
ją podróż przez Instytut
najserdeczniej dziękuję.

Łączę wyrazy szacunku
i powrotami
Aleksandra Tilsedzke

Skarżony Panie!

Z listu Sz. Pana zrozumiałam, że Sz. Pan zwraca się do mnie z propozycją, napisaną dla Instytutu coś, co związane było z ostatnimi latami życia mego męża. Oto cytuję kilka wspomnień:

20 lat minęło od odejścia w zaświaty mego męża. Nie mogę wie-
rzyć, tak żywo w pamięci tkwią ostatnie przeżycia jego na ziemi, je-
go troski o państwo Polskie i o to, jak ono wyjdzie po burzy, która
go czeka.

Od połowy marca zdrowie zaczęło mężowi nie dopisywać, czuł się
bardzo zmęczony. W zimie 35 r., przyjaźni ^{Edena} min. spraw zagr. Anglii, obu-
rzał się, że toleruje on politykę Lloyd'a George'a, faworyzującego im-
perializm rosyjski, a nie doceniającego Polski i wysiłków w obronie
cywilizacji zachodniej. Wiedział o przyjeździe Laval'a, sam chciał
z nim rozmawiać; obiecywał, że po wizycie Laval'a zajmie się so-
lidnie leczeniem swego zdrowia, poradzi się specjalistów zagra-
nicznych. I chociaż przed rokiem myślał o emeryturze, tym razem
chciał przekazać tylko swanse w wojsku komu innemu. Okres awansów
w wojsku dla niego był zawsze najbardziej denerwującym i tej funkcji
chciał się rzec. Zawsze denerwował się, gdyż bał się skrzywdzić ko-
gokolwiek i być niesprawiedliwym,

Bez porady lekarza zastosował sobie głodówkę, która osłabiła go
bardzo, nikt w oczach. Zastanawiał się nad swoją chorobą, mnie py-
tał, czy może objawy choroby nie są objawami choroby raka. W odpowiedzi
mówiłam, ażeby zasięgnął porady lekarzy, a sam nie stawiał diagnozy
"Bo widzisz, jeżeli jest to rak, to znaczy, że życie moje jest już
krótkie i że będę musiał uregulować różne sprawy. Lekarze muszą mi
to powiedzieć" W Wielkim Tygodniu pojechał do Sulejówka na parę
godzin, ażeby odetchnąć świeżym powietrzem. Święta Wielkijnoy, któ-
re rozpoczął w Wielki Piątek po południu postanowił spędzić w
Warszawie. Byliśmy sami przez te kilka dni. Widać było w zdrowiu
gorszenie znaczne. Po Świętach wrócił do biura do Inspektoratu, tak
jednak był skąpy, że lekarz ^{mu} kazał położyć się do łóżka.

Kiedyś w rozmowie wypowiedział, że ma zaufanie do specjalistów
internistów
wiedeńskich. Sprowadziłam więc za pośrednictwem pana mi-

nistra Szembeka profesora Wackenbacha, który stwierdził, że 90% jest to za tym, że jest to rak wątroby, a 10%, iż jest to jej niezyt. Katastrofa zbliżała się.

9^{go} maja po południu był u niego męża na konferencji pułk. Sławek. Wpiałek ¹⁰⁻⁰⁰ było chwilowe polepszenie, odwiedził go gen. Wieniaw ² Długoszowski i rozsmieszał, opowiadając dowcipne kawały. Wieczorem, przez przeszło godzinę konferował z min. Beckiem, który informował go o rozmowie z Lavalem. Po wyjściu z sypialni męża, zapytałam p. min. Becka, jak znalazł stan zdrowia męża? Odpowiedział, że rozmawiał bardzo żywo, interesował się wszystkim, i że pamięć ma doskonałą, gdyż przypomniał mu czyjeś wypowiedzi z przed kilku laty. Rozmowa faktycznie nie zmęczyła go.. W sobotę, był pogodny, jadł, dowcipkował. Po południu polecił mi, żebym zatelefonowała do min. Becka, że chce się z nim widzieć. Gdy wróciłam do pokoju po kilku minutach nastąpił krwotok pierwszy. Osłabł. lekarze dali środki nasenne. Katastrofa nastąpiła następnego dnia. ^{W niedzielę, 12-go maja} o godz 8 ej 45.

Do ostatniej chwili swego życia trwał na posterunku.

W zimie 1935 r. czasem chodząc po pokoju, lubił chodzić po pokoju i jak śmiał się ~~przechodził~~ przechodził w ten sposób całe kilometry/ rzucał różne myśli nieraz powtarzał te, które raz już wypowiedział. Napisałem i mówiłem dużo, gdy to zostanie wykonane, Polska napewno będzie miała z tego korzyść. "Polskę ostrzegaj, przed złymi nawykami." Chce stwierdzić iż nasz przykład - legjonistów odważnych myśla, dowodzi, że często lepiej jest myśleć wylecieć wcześniej, niż niż gdać i siedzieć w błocie. "U nas za realnych polityków uważają tych, którzy ulegają sile zewnętrznej a nie tych, którzy liczą na własne społeczeństwo" Mówił, że rozmyślał dużo nad sposobami rządzenia. Modne wówczas były dyktatury, którym ^{ch} zawsze ~~był~~ zawsze był przeciwnikiem. Twierdził, że najlepsza forma jest opieranie się na większości parlamentarnej. "Zdaniem moim, zasadniczym postulatem stosunków jest zawsze umowa i lojalne tej umowy dotrzymanie. Umowa polega na warunkach, które wzajemnie umawiający się stawiają: czy stróż zamiatający ulicę, czy minister rządzący, czy stolarz obracający heblem, czy profesor, wykładający w wyższej szkole, dla wspólnej pracy z innymi waron-
~~ki stawia, warunki przyjmuj.~~ ^{być}

warunki stawia, warunki przyjmuje, i gdybyż wzajemnie lojalnie je do-
trzymywano, jakżeby inaczej życie wyglądało "Z...ustępliwości wzajem-
nej, z wzajemnego poszanowania, z umiejętności podawania do wspólnej
pracy dłoni wszystkim, wpływa moc wielka w chwilach trudnych i w
chwilach kryzysów państwowych" "Obóz wiary we własne siły, we własną
prace, powinien się stać jedynym obozem Polski, a im prędzej pozostałoś-
ci niewoli zostaną zapomniane i wyrzucone poza nawias życia politycz-
nego Polski, ~~tem lepiej dla niej i dla pracy odbudowy Polski, tem lepiej~~
dla niej i dla odbudowy Ojczyzny." "Od dobrego kierownika wymaga się
różnostronności i zrozumienia, że każda rzecz ma swoje złe i dobre stro-
ny i że należy wybrać tę drogę, która zapewni maximum dobrego przy mi-
nimum złego. Waga tych cech u ludzi rządzących jest olbrzymia." "Przyzwy-
czajony jestem do zawierania jasnych i dokładnych umów, do szanowania
tych umów bez "arrière-pensée", lecz zarazem żądającego uszanowania
wszystkiego, co jest honorem i poczuciem godności u siebie" "Nasza naj-
większą siłą jest wiara nasza we własne siły. Strzeżcie jej, wzmacniajcie
ją."

Bolało go to że społeczeństwo polskie przyznawało zwycięstwo 20 r.
nie jemu, a Weygandowi, którego plany odrzucił, a wykonał swoje. Oto
przypomnę w dwudziestolecie jego odejścia scenę, jaka miała miejsce
w 19 r. Opowiadał to miż mnie była przy tym p. Malina Sujkowska i jej syn,
który potwierdził, że szczegóły pamiętam. *Teo opowiadanie.*

W lipcu 19 r. była zorganizowana uroczystość z powodu ratyfikacji
traktatu wersalskiego w formie jakiejś akademii, gdzie był korpus dy-
plomatyczny. Pierwszy był ambasador Francji /Noulens/, który w swoim
przemówieniu potraktował Polaków z góry i powiedział, że Polska powinna
być wdzięczna mocarstwom zachodnim za niepodległość. Przemówienie było
lekceważące w tonie i ubliżające w treści. Według przewidzianego pro-
gramu Piłsudski miał odpowiedzieć i trzymał w ręku szkic swego przemó-
wienia. Wysłuchawszy przemówienia Francuza, wstał, odrzucił zwitek swego
przemówienia w ręce szefa protokołu z głośno powiedzianą uwagą po fran-
cusku "Répondriez que vous voudriez, je n'ai rien à répondre" robiło
wrażenie, że zabiera się do wyjścia. Wówczas wstał Ratti, jako najstar-

szczy wiekami i który był dziekanem korpusu dyplomatycznego, zamoro-
wizował przemówienie, którym zaogrodził sytuację.

Ze wstydem muszę skonstatować że jeszcze dotychczas po 20 latach
sa ludzie na wysokich stanowiskach, którzy w w rocznice 15 sierpnia
boja się urazić nie wiem kogo i komu pochlebić, nie mówiac rok rocz-
nie o wielkim zwycięstwie Polski 20 roku i nie wymieniają jej wodza
nazwiska jej wodza, którego twórczy plan zrealizowany przez niego
osobliwie doprowadził do tego wielkiego zwycięstwa.

Na tym kończy kończy wspomnienia i załączam wyrazy szacunku i
poważania

Aleksandra Piłsudskiego

17go Maja, 1955.

Maska Pani Marszałkovo,

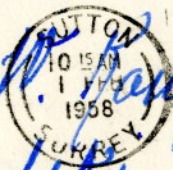
Z podziękowaniem potwierdzam odbiór Listu Pani wraz z załącznymi wspomnieniami z ostatnich dni życia Marszałka. Były one odczytane w czasie akademji.

Nabożeństwo i Akademia, urządzone przez Instytut odbyły się 14 b.m.. Pozwalam sobie załączyć sprawozdanie Nowego Świata z tego obchodu. Pismo to poświęciło w całości swój dodatek niedzielny z d. 15 b.m. życiu i dziełu Marszałka.

Ponadto w wielu miejscowościach Stanów odbyły się lokalne akademie, a wiele polskich dzienników skorzystało z materiałów przesłanych przez Instytut lub użyło własnych dla artykułów ku uczczeniu pamięci Marszałka.

Raz jeszcze dziękując za list, pozwalam sobie załączyć
wyrazy czci i powazania

Damian S. Wandycz



EXPRESS GOOD



GREETINGS TELEGRAMS

Gen. W. Pawalski
Józef Pilsudski Institute of America
for research in the modern history of Poland
Inc.

289 Fourth Avenue

New York 10
N. Y.

U. S. A.

A Pitovsky
33 James Park Rd
S. W. 19.

Londyn, 25/1 585.

Stanowmy Pamię Generale!

Na zlec Pana Generala
składam najserdeczniej-
sze podziękowanie J. A. D. R.
Członkowi Instytutu oraz
Pani. za przystanie mi do
członka.

Jednocześnie życze, aby
ten rok przyniósł jak naj-
większy rozwój działalności
ci Sz. Państwa.

Łączę wyrazy szacunku
i poważenia oraz serdecz-
ne podziękowania dla Pani
Generala Aleksandra Piłsud-
skiego

To



ave



KING
JUBIL
TRUST

The Y.P. Institute of America
for Research In The Modern
History of Poland
289 Park Avenue South
New York 10 N.Y.

U.S.A.

WPA. 8. III. 1961.

33 Inner Park rd
S.W. 19
A. Litwinski

Londyn, 28/11 1961.

Do Rady Instytutu y p
w New-Yorku

Najuprzejmiej dziękuję
za przystanie mi wy-
czenia

Jednocześnie także
spominane najserdecz-
niejsze wyrażenia z
okazji Nowego 1961
Roku.

Także wyraży się
szczerze i poważanie
Aleksandra Pitsudskiego

*Sch
add*

J.W. Pani Marszałkowa A. Piłsudska,
33 Inner Park Road,
London, S W. 19. Great Britain.
EUROPE.

6 grudnia 1962 r.

Wielce Szanowna i Czcigodna Pani Marszałkovo,

Niniejszym pragnę potwierdzić otrzymanie przesłanego nam pliku relacji historycznych przez Panią Marszałkową. Zawiera on relację w sprawie pamiętnika Bronisława Piłsudskiego (cztery strony pisane ręcznie) oraz maszynopis (od strony 4-ej do 17-ej) na temat poprawek do publikacji Władysława Pobóg-Malinowskiego, w sprawie przedstawienia przez niego akcji Bezdąńskiej.

Dla Instytutu otrzymanie każdej takiej przesyłki jest niezmiernie cenne, gdyż daje doniosły materiał historyczny w tak ważnej sprawie. Serdecznie dziękujemy za przesłanie tak cennego materiału dla archiwum historycznego naszego Instytutu.

Wyrazy głębokiego szacunku i oddania łączę

Gen. W. Kowalski
Dyrektor Instytutu.